Nr 165 | Kraków, Sobota 22 Lipca 1899. | Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ | 10 „ | 5 „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ | 12 „ | 6 „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ | 14 „ | 7 „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohn. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.**
**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

**Kraków**, 21 lipca.

Socyalni demokraci święcą obecnie w Krakowie bardzo tanim kosztem opłacane zwycięstwa. Doprowadzili swym terroryzmem do tego, że na „zgromadzenia ludowe“, przez nich zwoływane, przychodzą tylko ich partyzanci; innych zgromadzeń urządzać nie można, bo je rozbija falanga socyalistów. Tak postępowali podczas wyborów, tak postępują dzisiaj. Mieliśmy już niejednokrotnie sposobność wykazać, że w ten sposób przyczynili się socyaliści do przytłumienia życia publicznego w Krakowie. Zgromadzeń publicznych nikt nie zwołuje, gdyż obawia się brutalnego starcia z socyalistami, którzy wolność pojmują wprawdzie bardzo szeroko, lecz tylko w zastosowaniu do własnego stronnictwa.

Wyrobiła się skutkiem tego w kadrach socyalistycznych przesada wielka w ocenie sił własnych. Mogą one imponować ilością, rozmiarami, nawet organizacyą partyjną; ale sposobem używania sił swoich muszą socyaliści odpychać każdego, kto ma poszanowanie dla własnego zdania, dla własnego sądu. Socyaliści wiecy są skutkiem tego jedynie w swojem własnem towarzystwie, w zamkniętem kółku, a wysnuwają stąd najfałszywszy w świecie wniosek, że imponują wszystkim...

Tak przynajmniej przedstawia się ich sprawa na gruncie krakowskim. P. Daszyński, jak Jowisz, wali piorunami na każdem zgromadzeniu we wszystkie strony. Nadużywanie efektów oratorskich sprawia, że obniżają one wrażenie u ogółu nawet wtedy, gdy dotyczą spraw słusznych. Rzucanie ustawiczne błotem na wszystkie strony ma tylko ten skutek, że nie czepia się ono nawet tam, gdzieby rzeczywiście był grunt dla niego podatny. Dochodzi do tego, że pochwała z ust mowców socyalistycznych zupełnie chybia celu, a osięga wręcz przeciwny.

Teroryzm oślepia samych socyalistów. Przyszli np. na zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę katolicką, w stanowczej większości. Mieli więc znakomitą sposobność do przegłosowania przeciwników, w drodze parlamentarnej. Im to jednak nie wystarczało. Nie pozwolili przyjść do głosu inicyatorom zebrania pomimo, że powszechnie przyjętą jest rzeczą, iż zgromadzenie ten zagaja, kto je zwołał. Socyaliści nie dopuścili nikogo do głosu i doprowadzili do odroczenia zebrania, udaremniając własne zwycięstwo, a zadowalniając się zwykłą burdą.

Z przemówień p. Daszyńskiego przebija ton coraz namiętniejszy. Coraz mniej argumentów, a coraz więcej obelg. Jestto najgorsza przysługa, jaką poseł ziemi krakowskiej oddać może swoim wyborcom. Schlebianie własnym zwolennikom kosztem czci i honoru stronnictw innych, — jest zawsze rzeczą bardzo niemoralną, a nawet zawodzącą w następstwach. Nic łatwiejszego, jak wobec robotników zbeszcześcić wszystkich, co przy warsztatach nie stoją, lub nie poddali się mowcy z duszą i ciałem, na łaskę i niełaskę; wywołuje się w swojem otoczeniu miłe uczucie, że wszyscy są łajdakami, prócz nich i ich opiekunów. Ale w nierównie wyższym stopniu wyrządza się słuchaczom krzywdę w ich poczuciu prawdy i moralności.

Dla p. Daszyńskiego robotnikiem jest tylko ten, co pracuje fizycznie; z inteligencyi ten, co wyznaje zasady socyalno demokratyczne z tem lokalnem zabarwieniem, jakie on tym zasadom nadaje. Tylko ta klasa społeczna i polityczna doznaje jego względów, — innych rzuca na pastwę pogardy.

Z biegiem czasu oduczył się p. Daszyński wycieczek w duchu międzynarodowym. Do polskich serc i myśli nie tędy droga. Omija więc teraz tę kwestyę, lub staje nawet na straży narodowego honoru, gdy równocześnie szuka przyjaciół politycznych we wrogich nam obozach niemieckich. Pozbywszy się jednego, wdzięcznego tematu, znalazł drugi. Jest nim duchowieństwo katolickie, o którem wyraża się zawsze z najgłębszą pogardą. Sprzeciwia się to nawet zasadom socyalnej demokracyi. Powiadają one, że wyznanie i narodowość, to kwestya prywatna, której załatwienie pozostawia się każdemu obywatelowi. Więc zostawcież każdemu wolny wybór w zakresie wiary i nie obrzydzajcie mu tej, w jakiej wzrósł i do jakiej ma przywiązanie. A gdy się raz powie: wolno ci być żydem, katolikiem, protestantem, bezwyznaniowcem, — dla nas to jest *ganz Pomade*; to obojętność, co najmniej, należy się ze strony przywódców partyi socyalistycznej dla tych, co stają na czele wyznania. Niech sobie każdy wierzy, w co chce, — powiada socyalna demokracya, a w praktyce wysnuwa stąd wniosek, że pogardy godnem jest duchowieństwo katolickie. Jest to, co najmniej, niekonsekwencyą, jest walczeniem bronią, wykutą dla miejscowej obrony w celach politycznych.

Wciąganie uczuć religijnych do walki politycznej, jest zawsze rzeczą równie niebezpieczną, jak wstrętną; one z niej zwykle wychodzą zbrukane, a powinny być czyste, jeśli mają być coś warte. Socyaliści innych państw są na tyle ostrożni i rzeczywiście liberalni, że trzymają się zdala od kwestyj wyznaniowych; na gruncie galicyjskim tylko weszło u socyalistów w modę, że oszczędzają wszystkie wyznania, prócz katolickiego.

My liberalizm pojmujemy inaczej i dla tego na aplikowanie indyferentyzmu religijnego w tej formie, jak to czyni p. Daszyński, tak samo zgodzić się nie możemy, jak na jego indyferentyzm narodowy. P. Daszyński wyrządza krzywdę wielką ludowi, gdy odbiera mu ten podkład duchowego życia, na jakim on wzrósł, w to miejsce dając mu tylko pogardę do wszystkiego i wszystkich, i gdy wierzyć każe mu jedynie w zasady socyalno-demokratyczne, w dodatku, do chwilowego użytku mocno wypaczone.

## Nowe dobrodziejstwa § 14.

Ogłoszone wczoraj przez *Wiener Ztg* rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie § 14, a kontrasygnowane przez cały gabinet, nosi tytuł: „Cesarskie rozporządzenie z d. 17 lipca 1899 r. o zmianach w ustawach, odnoszących się do podatków pośrednich, mających ścisły związek z produkcyą przemysłową, oraz o zmianach w austryacko-węgierskiej taryfie cłowej“.

Rozporządzenie to rozpada się na dziesięć działów, przedstawiających się w streszczeniu, jak następuje:

Dział I. traktuje o podatku od piwa. Dotąd podatek ten równał się 16 7 cent. od hektolitra i jednego stopnia sacharometra. W przyszłości będzie on wynosić 34 halerzy (17 centów) od hektolitra i stopnia ekstraktu, wedle stustopniowego sacharometru. Podatek ten będzie stopniowany. Browary, które nie warzą więcej nad 15.000 *hl* w ciągu kampanii, tj. od 1 września jednego roku po koniec sierpnia następnego, otrzymają opust podatkowy, a mianowicie, przy produkcyi

do 2.000 *hl* zacieru 15%
„ 5.000 „ „ 10%
„ 15.000 „ „ 5%

przypadającego na nie podatku spożywczego.

Dział II. omawia podatek od wódki, który nie zostaje podwyższonym, to jest i nadal równać się będzie od stopnia alkoholu i hektolitra 70 halerzy (35 centów) przy spirytusie kontyngentowanym, o 90 halerzy (45 centów) przy spirytusie niekontyngentowanym. Ogólna ilość kontyngentu zostaje ta sama, to jest równać się będzie 1,878.000 hektolitrom, lecz rozdział jej między obie połowy monarchii ulegnie zmianie. Część, na Przedlitawię przypadająca, równać się będzie 1,017.000 hektolitrom (więcej o 19.542 hektolitrów), część zaś dla Zalitawii równać się ma 853.000 hektolitrom (mniej o 19.542 hektolitrów. Bośnia utrzyma się przy dawniejszym kontyngencie w ilości 8.000 hektolitrów. Bonifikacye gorzelni rolniczych będą zatrzymane w dotychczasowych rozmiarach; natomiast będą one mogły pędzić wódkę przez rok cały, zamiast dotychczasowych ośmiu miesięcy. Bonifikacyę przy wywozie za granicę określono na 10 koron (5 złr.) od każdego hektolitra alkoholu a 3 korony 50 halerzy (1 złr. 75 centów) od hektolitra likieru.

W dziale III. mieszczą się przepisy o indywidualnym rozdziale kontyngentu spirytusowego w Austryi.

Dział IV. odnosi się do podatku od cukru, którytο podatek zostaje podniesiony z 13 złr. na 38 koron (19 złr.) od cetnara metrycznego cukru z buraków i trzciny cukrowej. Inne rodzaje cukru płacić będą jak dotąd 6 koron (3 złr.). Premie wywozowe od cukru ustanowiono jak następuje: Od cetnara metrycznego cukru, wykazującego 99 3 do 90 procent polaryzacyi 3 korony 20 halerzy (1 złr. 60 ct.), od cukru zaś powyżej 99 3 procent polaryzacyi 4 korony 60 halerzy (2 złr. 30 ct.). Kwota premij cukrowych nie ma przekraczać 9 milionów złr. rocznie dla całej monarchii. Dział ten zawiera również przepisy o dodatkowem opodatkowaniu zapasów cukru, które już przeszły do konsumcyi. Od tych zapasów, opłaconych poprzednio w kwocie 13 złr. od cetnara metr. trzeba będzie dopłacić 6 złr. od każdego cetnara metr. Zgłoszenie tych zapasów nastąpić ma między 1 a 3 sierpnia b. r. Wolne od tej dodatkowej opłaty są: cukier w wyrobach cukierniczych, cukier do ilości 20 *kg* u cukierników i osób trudniących się handlem, oraz cukier do ilości 10 *kg* u osób prywatnych.

Dział V reguluje rozdział indywidualny spłat zwrotnych premij wywozowych przez właścicieli cukrowni, przyczem widoczna jest tendencya, zmierzająca do popierania mniejszych przedsiębiorstw cukrowniczych.

Dział VI poświęcony jest zmianom w austryacko-węgierskiej taryfie cłowej. Zmiany zaprowadzone są przeważnie technicznej natury, gdyż opłaty, z wyjątkiem opłat od nafty, pozostają w dotychczasowej wysokości. Obecnie opłata cłowa i wewnętrzny podatek konsumcyjny pobierane będą osobno, a nie, jak dotąd, razem. Natomiast będzie podniesione cło od nafty (surowca) z 2 złr. i od lekkich olejów skalnych z 2 złr. 40 ct. dla obydwu rodzajów na 7 k. (3 złr. 50 ct.) od cetnara metr.

Dział VII omawia uwolnienie od podatku cukru i spirytusu, przeznaczonego do wyrobów, które mają być za granicę wywiezione, oraz ustanawia dodatkowe cło od artykułów, zawierających cukier i alkohol.

Dział VIII zawiera przepisy o przekazywaniu należytości podatkowych od cukru i spirytusu w obrocie między obu połowami monarchii. W przyszłości od każdego cetnara metrycznego opodatkowanego cukru przy obrocie wewnętrznym między Austryą, Węgrami i Bośnią, kraj wysyłający płacić będzie krajowi odbierającemu 12 k. (6 złr.) odszkodowania. Przesyłki do 2 *kg* wolne są od tej opłaty.

Dział IX wreszcie mieści w sobie postanowienia końcowe, odnoszące się do terminów wejścia w życie nowych przepisów. W d. 1 sierpnia b. r. wchodzą w życie: podwyższenie podatku od cukru, nowe ustalenie premij wywozowych od cukru, zmiany w cle od cukru, nowy rozdział spłat premij wywozowych od tegoż artykułu, dodatki cłowe do wyrobów, zawierających cukier i alkohol, oraz przepisy o przekazywaniu należytości. W dniu 1 września b. r. zaczną obowiązywać: nowy podatek od piwa, zmiany w przepisach o podatku od wódki, przepisy o rozdziale kontyngentu spirytusowego na pojedyncze gorzelnie i zmiany w taryfie celnej co do spirytusu. — W dniu zaś 1 stycznia 1900 roku wejdą w życie: podwyższenie cła od nafty i zmiany w cle od piwa.

## Kronika rzymska.

**Rzym**, 16 lipca.

(*Pelloux i parlament. — Powódź projektów. — Bagna pontyńskie. — Wystawa światowa w Rzymie. — Sobór biskupów romańskich. — Polacy i ks. Barros. — Misye polskie. — Teatr.*)

Prezydent ministrów Pelloux postąpił sobie tak, jak wszędzie postępują wojskowi, gdy się im dostanie w ręce władza cywilna. Przeszkadzali mu posłowie radykalni i nie pozwalali wydać upragnionej ustawy przeciw prasie i stowarzyszeniom, nie chcieli zgodzić się na taką zmianę regulaminu obrad, którąby zamknęła im usta na zawsze — więc generał-prezydent rozpędził zapomocą dekretu królewskiego oporny parlament i teraz ma spokój. Posłowie radykalni protestowali z początku energicznie, sądząc, że lud stanie po ich stronie i znowu urządzi rozruchy uliczne, zawiedli się jednakże, lud bowiem milczy i wcale żadnej do rozruchów nie zdradza ochoty. Radykali poszli po rozum do głowy i oczy ich zwróciły się na stronnictwo katolickie, które również jest niezadowolone. Postanowili je wciągnąć do przymierza przeciw rządowi i znany generał Ricciotti Garibaldi ma rozpocząć niebawem rokowania w tej sprawie. Tak zapewnia w *Mattino* szwagier Garibaldiego, trzeci generał Canzio. Katolickie stronnictwo obok radykałów, to pomysł niezwykły nawet podczas upałów lipcowych! Czy się uda? *Vederemo.*

Przed rokiem rząd pomiędzy wielu pięknemi projektami nosił się z myślą osuszenia bagien pontyńskich i niziny Piscinara, które są siedliskiem malaryi. Osuszenie tych bagien nietylko uwolniłoby Rzym od niebezpiecznego sąsiedztwa, lecz pozwoliłoby również na uprawę 50.000 hektarów ziemi, która obecnie nie przynosi żadnych dochodów. Rząd, jak zwykle, zadowolnił się dobremi chęciami i bagna pozostałyby bagnami, gdyby nie... Niemcy. Niejaki von Donat podał do ministerstwa prośbę z wnioskiem o wydzierżawienie mu tych obszarów na 70 lat, w zamian zaś przyrzeka zamienić je własnym kosztem 20 milionów lirów na ziemię uprawną, płacić tytułem dzierżawy 30% czystego zysku i osiedlić na osuszonych bagnach 12 tysięcy rodzin. Prócz tego przez melioracye na nieuprawnych obecnie gruntach, przylegających do bagien, mogłoby znaleść utrzymanie około 5.000 rodzin. Pisma opozycyjne protestują stanowczo przeciwko przyjęciu projektu Donata i obliczają, że sprytny Niemiec zarobi na tym interesie w przeciągu 70 lat około miliarda lirów. Do opozycyi przyłączyli się również właściciele bagien pontyńskich, nie chcąc pozwolić na osiedlenie się Niemca, który niewątpliwie ściągnąłby za sobą tysiące innych. Och — to prawda, którą my znamy z gorzkiego doświadczenia.

Na projektach wcale nam nie zbywa. Oto na początku przyszłego wieku chcą tutaj urządzić wystawę powszechną! I prasa i ludność powitały sympatycznie ten projekt, a znawcy ekonomicznych i politycznych stosunków rokują mu powodzenie. Ażeby wyczerpać ten temat, wspomnieć muszę jeszcze także o projekcie zamienienia Rzymu na port morski. Kosztowałoby to olbrzymie sumy, ale zwolennicy tego pomysłu twierdzą, że bezpośredni związek Rzymu z morzem wpłynąłby ogromnie na rozwój handlu. Być może, nie wiadomo tylko, czy zyski odpowiadałyby kosztom budowy kanału.

Od kilku miesięcy obradował tu Sobór biskupów amerykańskich „łacińskiej mowy“, to jest romańskiego szczepu, w liczbie około 50 uczestników. Pomiędzy nimi zasiadał także ks. Józef Barros, biskup Kurytyby w Brazylii, który, chociaż jest Portugalczykiem, nazywać się może biskupem polskim. Jego dyecezya w prowincyi Parana osiedlona jest przeważnie przez Polaków, którzy za morzami szukali lepszych warunków życia. Tworzą oni w tej prowincyi i w dyecezyi całe obszerne powiaty, prawie wyłącznie po polsku mówiące; a jak ludzie fachowi twierdzą, połowa ziemi uprawnej znajduje się w ręku polskiem. Siła narodowego przyciągania, urok ojczystego języka, wspólna metoda uprawiania ziemi — sprawiają, że koloniści polscy, w innych prowincyach Brazylii osiedli, sprzedają swoje majątki, ciągną do rodaków i osiadają między nimi.

Owoż ks. Józef Barros udał się do generała OO. Zmartwychwstańców z żądaniem o jak najszybsze wysłanie misyj duchownych polskich do jego dyecezyi. Polacy pobudowali wszędzie kościoły, ale nie mają kapłanów i modlą się w tych kościołach, śpiewając tylko nabożne pieśni, mszy bowiem nie ma kto odprawić. — Pierwsza misya OO. Zmartwychwstańców, złożona z dwóch kapłanów, jednego braciszka zakonnego i trzech sióstr wyruszyła do Kurytyby, za nią zaś pospieszą inne. Ks. biskup Barros życzy sobie, ażeby zaraz po przybyciu pierwszej misyi polskiej do Kurytyby utworzono tam dwa nowicyaty dla braci i sióstr zakonnych, później zaś pragnie tam założyć kolegium polskie OO. Zmartwychwstańców dla kształcenia kapłanów z pośród młodzieży urodzonej w Ameryce.

Pisać w połowie lipca o teatrze, nie jest bardzo może stosownem, wspomnieć jednakże muszę o dramacie A. Traversiego pod tytułem: *La schuola del marito* (Szkoła małżeństwa). Dramat ukazał się na scenie teatru Constanzi i wywarł na widzach ogromne wrażenie. Oto jego krótkie streszczenie. Książę Fabrizio di Nemi, zwyrodniały hulaka, żeni się z Sylwią di Montalto i mówi swej dawnej kochance, hrabinie

## PIERWSZA WYSTAWA „KOŁA ARTYSTEK POLSKICH“ W KRAKOWIE.

Słusznie powiada przysłowie, że każdy początek jest trudny; jednakowoż, gdyby zawsze zrażano się przeszkodami, które nastręcza powzięcie inicyatywy w jakimkolwiek nieuprawianym przedtem kierunku, to byłoby trudno dojść do czegoś nowego a pożytecznego na świecie. Gdyby artystki nasze nie były się zdobyły na wprowadzenie w czyn myśli założenia samoistnego stowarzyszenia, nie bylibyśmy w możności oglądania wystawy, której cechę oryginalną stanowi okoliczność, że wszystkie prace, składające się na nią, wyszły właśnie z pod paluszków naszych nadobnych artystek. Czy jest z korzyścią ich wystawy fakt, iż urządzono ją bezpośrednio po wystawie „Sztuki“ i w tymsamym lokalu — to rzecz inna. W każdym razie przyznać należy inicyatorkom obecnej wystawy, że posiadają znaczną dozę, jeśli nie „kawalerskiej“, to „panieńskiej“ fantazyi, skoro nie obawiały się stanąć poniekąd do konkurencyi z taką „Sztuką“! Uczyniwszy tę uwagę, a zarazem zastrzegłszy się, że do pierwszej wystawy „Koła artystek polskich“ nie można przykładać miary, jaką mierzy się inne tego rodzaju a starsze o wiele przedsięwzięcia artystyczne, przystąpmy do jej przeglądu.

Uznany dostatecznie za granicą, a liczący poważne grono wielbicieli w kraju talent p. Boznańskiej, dosadnie wybija się na pierwsze miejsce wśród całego szeregu prac wystawionych, których liczba dochodzi blisko setki, nie licząc prac z zakresu sztuki stosowanej. Jakiekolwiek zdanie mógłby ktoś mieć o pracach tej artystki, nikt jej nie odmówi tej zalety, że ma laje niezmiernie oryginalnie, co u kobiet — niechaj to wolno będzie powiedzieć bez ich obrazy — zdarza się dość rzadko. P. Boznańska umie bez zaprzeczenia dużo, jest ona panią palety i pendzla i dlatego może temperament artystyczny prowadzi ją czasami nie tam, dokąd zdążać powinni artyści jej miary. Niepodobna przypuścić, aby artystka nie wiedziała, gdzie kończy się szkic, a zaczyna opracowane, skończone dzieło sztuki, raczej sądzić należy, iż tej granicy z umysłu nie przekracza, zadawalniając się szkicem, rodzajem notatki, rzuconej na płótno pod chwilowem wrażeniem nerwu wzrokowego. Oczy każdego, nietylko zwykłego śmiertelnika, ale i malarza, widzą inaczej. Tam, gdzie „laik“ widzi barwy jasne, czyste, grające siłą, panna B. widzi je w sposób zupełnie odmienny; tam, gdzie przeciętny śmiertelnik oprócz oczów widzi i resztę twarzy, artystka na nich koncentruje całą siłę wyrazu; tam wreszcie, gdzie szukamy zwykle poza twarzą reszty postaci ludzkiej, narysowanej zgodnie z naturą, spotykamy jedynie zlekka zaznaczone kontury, pozwalające się domyślać widzowi, co mają przedstawiać.

Wszystko to jednak nie przeszkadza, że prace p. B. znajdują gorących wielbicieli. Dziwić się temu trudno, gdyż bez względu na zarzuty, jakie możnaby im uczynić, noszą one piętno wielkiej indywidualności, która zwykle ku sobie pociąga i stanowi jeden z najważniejszych stopni ku osiągnięciu palmy prawdziwego artyzmu. Z pośród prac p. B. (nr. kat. 10 — 22) wyróżniają się: „Głowa Włocha“ (nr. kat. 10) „Zamyślona“ (nr. kat. 17), „Szkic dziewczynki“ (nr. kat. 20), „Pies“ (nr. kat. 19), a w pierwszym rzędzie „Niańka z dzieckiem“ (nr. kat. 14), która, niezbyt dawno temu, zwracała na siebie powszechną uwagę na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wszystkie te, oraz nie wymienione tutaj płótna p. B. imponują niezwykłą swobodą faktury, która pozwala mieć pewność, że ich autorka każdej chwili stanąćby mogła — gdyby chciała — do współzawodnictwa z najwybitniejszymi przedstawicielami naszego malarstwa, należącymi do brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

Dobrą, a mile witaną znajomą publiczności naszej, jest panna Stankiewiczówna. Znakomite jej krajobrazy, tak swojskie, a tak prawdziwe, oglądano już w Krakowie nieraz i żałować tylko wypada, iż tak rzadko ukazują się one w Sukiennicach. — „Ziemia“ (nr. kat. 78) n. p., jest krajobrazem *par excellence*. Daleko do krajów horyzontu sięgającej równiny, prawdopodobnie ukraińskiej, świeżo w części zoranej, nie ożywia żadna postać. Mimo tego jednak nie czuć tam pustki. Z roli podnoszą się lekkie opary, po niebie płynie księżyc, spowity w zasłonę przejrzystych, srebrnych mgieł... Wpatrujesz się w ten obraz i zdaje się, że słyszysz dochodzącą cię gdzieś zdala tęskną i namiętną melodyę ukraińskiej dumki...

Panna Czajkowska jest „modernistką“ w całem znaczeniu tego słowa, właściwie powiedziawszy, jedyną wśród swych koleżanek na obecnej wystawie. — Rzecz prosta, że musi ona hołdować „nastrojom“. Podziwiamy też jej „Nastrój ranny“ (nr. kat. 27), od którego jednak wydaje się o wiele lepszą „Dziewczyna w słońcu“ (nr. kat. 25), lub „O zachodzie słońca“ (nr. kat. 26). W każdym razie artystka ta posiada dużo śmiałości w malowaniu i wcale nieźle podpatruje sposoby, któremi malarze ostatniej doby starają się naturę utrwalić na płótnie, wbrew dotychczas panującym wyobrażeniom o malarstwie, jego celach i środkach.

Na wystawie uderza wogóle brak na seryo pomyślanych i wykonanych portretów. Chlubny wyjątek pod tym względem stanowi panna Pająkówna, której portrety (nry kat. 60 i 61) nawet bardzo wybredne wymagania zadowolić mogą. Szczególniej zaś portret młodej osoby, w czerwonej sukni, trafną charakterystyką i siłą kolorytu, wykraczającą daleko poza ramy dyletantyzmu, który taką powódź malowideł u nas sprowadza, zwraca na siebie uwagę.

Również i do rzędu udatnych portretów zaliczyć trzeba p. Boguskiej, podwójny „Portret“; (nr. kat. 9), który, będąc wcale dobrze pomyślonym w układzie i poprawnym pod względem rysunku, w wysokim stopniu zmanierowany jest na punkcie kolorytu.

Uderzający podobieństwem „Portret artysty p. B.“ (nr. kat. 49), znany już poprzednio z wystawy w Sukiennicach, jakoteż ładna „Główka Włoszki“ (nr. kat. 51), pendzla pani Podlewskiej, należą do lepszych prac na wystawie.

Miniatury, do których wykonania zdaje się być delikatna ręka kobieca stworzoną, znalazły doskonałą wykonawczynię w osobie p. Stoffregen, która wystawiła trzy bardzo ładne w tym rodzaju prace (nr. kat. 75), przedstawiające śliczne główki kobiece.

W pośród licznego szeregu studyów, jakie, nawiasem mówiąc, powinnyby raczej ostatnie miejsce zajmować na wystawie prac artystek skończonych, a nie uczennic, wyróżniają się: „Pół akt kobiecy“ panny Rittner (nr. kat. 70), studya panny Mien (nr. kat. 42 i 43), która zadziwiające postępy poczyniła w Paryżu w ciągu ubiegłego półrocza, a także studyum pół aktu kobiecego p. Biernackiej (nr. kat. 4). Nie ustępują im w niczem studya p. Wolińskiej (nr. kat. 84 i 85), a przedewszystkiem „Głowa mężczyzny“. Dużo charakterystyki na studyum p. Seifmann „Jan Gąsienica“ (nr. kat. 71), mogące być śmiało do działu portretów zaliczonem.

Jedyna pani Kanigowska, wystąpiła z obrazkiem rodzajowym pod tytułem: „Co z niego będzie“ (nr. kat. 31) przedstawiającym ubogą pracownicę matkę, która z troską na czole wpatruje się w swego uczącego się synka. Obrazek ten jest malowany wprawdzie w sposób, jak na nasze czasy trochę za staroświecki, to jest taki, że niema w nim dziwactw kolorystycznych, lecz utrzymaną jest prawda rysunkowa. Bez względu jednak na to, a może właśnie dlatego, podoba się on powszechnie. Pochwycenie momentu życiowego dotąd wywiera wielki urok na masy, nie pojmujące neomistycyzmu w dziedzinie sztuk plastycznych, tak, jak go nie pojmuje zdrowa na umyśle większość ludzkości w dziedzinie piśmiennictwa.

Zupełnie naturalnem jest, że na malarskiej wystawie kobiecej kwiaty odgrywają poważną rolę. Któż bowiem zdoła lepiej odczuć całą finezyę kwiatów, niż kobieta będąca sama cennym kwiatem ludzkości? Stąd też mamy do zaznaczenia w tym dziale takie wyborne: „Irysy“ i „Kwiaty polne“ p. Krzeszowej (nr. kat. 34 i 35), p. Mayerberg pyszne „Lewkonie“ (nr. kat. 45), p. Boznańskiej z wielką brawurą namalowane „Maki“ i „Kwiaty“ (nr. kat. 18 i 21), p. Anny Paszkiewi-

Erminia Valperti, że w żonie swej znalazł typ kobiety, o której zawsze marzył. Sylwia jest namiętną, jak bachantka, czystą jak marmur, a dobrą, jak anioł. Ale wkrótce książę Fabrizio uczuwa przesyt, a Sylwia, przeniesiona z czystej atmosfery rodzinnej do zatrutego powietrza wstrętnych buduarów, czuje się nieszczęśliwą i z tęsknotą zwraca się do swego kuzyna, porucznika Sarzany, który w panieńskich jej czasach należał do cichych wielbicieli dziewczęcia. Hrabina Erminia uwadamia Fabrizia o mającem nastąpić *rendez-vous* Sylwii z porucznikiem. Książę w pojedynku rani porucznika, a żonę chce odesłać do domu jej rodziców. Sylwia nie chce wracać do matki swej, która jest zacną matroną, a mężowi swemu powiada: „Nie byłam dla ciebie żoną, tylko nałożnicą. Duszę moją czystą skaziłeś brudem poziomych namiętności, a teraz dawnego anioła ze zbłoconemi skrzydłami odsyłasz do matki?“ Fabrizio upokarza się i oświadcza, że będą żyli nadal razem, ale jako ludzie obcy sobie zupełnie. Dramat, jak mówiłem, wywarł ogromne wrażenie i zyskał sobie uznanie krytyki.

# KRONIKA.

**Kraków,** 21 lipca.

**Z przed lat pięćdziesięciu.** Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności ogłasza, że udzielanie pożyczek na zastawy, zawieszone od marca dla braku „gotowizny kasowej“, znów się rozpoczęło. — Na rozkaz gen. Ramberga rozstrzelano schwytanego sekretarza Kossutha, nazwiskiem Egersy. — Gen. rosyjski Sacken zajmuje Miskolcz. — W Medyolanie powieszono 12 Włochów za udział w buncie w Brescii.

Powstanie w całych Niemczech stłumione. Broni się jeszcze Rastadt, pomimo walk, jakie staczają z załogą mieszczanie, chcący poddać miasto Prusakom.

Z Paryża nadchodzą wiadomości, że większość Izby zamierza prezydenta republiki, Ludwika Napoleona Bonapartego, ogłosić dożywotnim konsulem. — Prawica Izby domaga się wydania ustawy która utrudniłaby przybywanie i pobyt we Francyi wychodźcom politycznym z Włoch. Niemiec i t. d.

**Posiedzenie Rady miejskiej** nie przyszło wczoraj do skutku dla braku dostatecznej ilości członków Rady. Ci, co byli (przybyło 19 radców), udzielili prezydentowi miasta p. Friedleinowi upoważnienie, aby wniósł do Wydziału krajowego umotywowaną prośbę o przedłużenie do końca września terminu, w którym przedłożonym być ma projekt nowego statutu miejskiego.

**Aptekę** „pod Słońcem“ w Rynku dawniej własność ś. p. Otowskiego, objął p. Jan Macudziński, magister farmacyi, który przez 20 z górą lat samodzielnie prowadził apteki w Galicyi i w zawodzie swoim złożył chlubne dowody uzdolnienia.

**Pożegnanie** p. Koloszvary'ego, b. dyrektora ruchu kolei państwowych, z urzędnikami, nastąpi w niedzielę 23 b. m. przed południem w sali posiedzeń dyrekcyi. W urzędowym dzienniku krakowskiej dyrekcyi ogłosił p. Koloszvary pożegnalny okólnik do wszystkich urzędników tej dyrekcyi.

**Na gimnazyum polskie w Cieszynie.** Kasyno urzędnicze w Sanoku ofiarowało 25 złr. na rzecz gimnazyum cieszyńskiego, zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Tytusa Lemera, swego długoletniego członka. Za ten hojny dar składa najserdeczniejsze dzięki Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.

**Z uniwersytetu.** Pp. Roman Kęsk z Krakowa, Stanisław Maryan de Mossoczy z Przemyśla, Zygmunt Władysław Witkowski z Guzowa w Królestwie Polskiem, Zygmunt August Wodecki z Nowego Sącza i Adam Ludwik Rydel z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

**Szkoła dramatyczna p. Stanisława Knake-Zawadzkiego** rozpocznie we wrześniu drugi rok istnienia swego. Nauka podzieloną będzie na dwa kursy i zakres jej znacznie rozszerzony. Kurs I, dla którego dyrektor szkoły pozyskał już nauczyciela, obejmie naukę dykcyi i deklamacyi; w kursie II udzielaną będzie nauka dramaturgii pod osobistym kierunkiem p. Zawadzkiego.

Ponieważ szkoła już w pierwszym roku, który był poniekąd próbą w tym kierunku, dała tak piękny rezultat, dyrektor p. Knake Zawadzki, chcąc utrwalić jej istnienie, czyni starania o pozyskanie koncesyi dla swej szkoły.

**Krakowski klub młodzieży cyklistów** zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się wycieczka z Krakowa przez Liszki do Tenczynka; powrót przez Zabierzów. Wyjazd o godz. 2 po południu z pod teatru.

**Małżeństwa żydowskie.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało reskrypt, datowany 15 czerwca b. r., w którym zajmuje się sprawą rytualnych małżeństw żydowskich. Jak wiadomo, rytualnych małżeństw ustawa nie uznaje za ważnie zawarte, a potomstwo z takich małżeństw uważa jako dzieci nieprawego łoża. Dla dzieci z małżeństw rytualnych ustanawiano opiekuna w osobie ojca. Ponieważ stan ten okazuje się niedogodnym przy spisie ludności dla poborów wojskowych, przeto ministerstwo wzywa wszystkie władze rządowe i autonomiczne, by czuwały nad zawieraniem małżeństw przez żydów, nie dozwalały na małżeństwa rytualne, o ile nie będą potwierdzane urzędownie, a opornych karały w myśl przepisu ustawy.

**Zmarli.** Józefa z Nędzińskich Sokalska, wdowa po profesorze gimnazyalnym, zmarła dnia 15 bm.

Seweryna z Sokulskich Mikucka, przeżywszy lat 64, zmarła w Krakowie.

**Banda cyganów** plądrowała przedwczoraj w nocy w Dębnikach. Cyganie wielką gromadą nadciągnęli od strony Chrzanowa i puścili się na rabunek po wsi. Odbijali komórki i chlewy, kradnąc drób i co im w ręce wpadło. Wójt przy pomocy żandarmeryi ujął napastników, a żandarmi całą bandę odstawili wczoraj do sądu w Podgórzu. Banda składa się z 40 osób, cyganów, cyganek i cyganiątek, brudnych i obdartych, a dobytek jej mieści się na wózku, ciągnionym przez lichą szkapinę. Cała ta kalwakata zaległa miejsce przed sądem i policyą w Podgórzu, a ulica Lwowska wypełniła się wkrótce tłumem ciekawej gawiedzi, która miała interesujące i bezpłatne widowisko. Władze zarekwirowały z Krakowa silny oddział policyi i pod jego strażą bandę cygańską wraz z wozem odstawiono do sądu karnego w Krakowie. Oryginalna ta karawana w podróży swej przez Kazimierz i Stradom budziła ogólną sensacyę.

**Z Galicyjskiej Kasy oszczędności.** Na onegdajszem posiedzeniu wydziału uchwalono urzędnikom i służbie remuneracyę za rok ubiegły w wysokości połowy rocznego kwaterowego. Nadto zamianował wydział wszystkich dyetaryuszy, zajętych w Kasie, praktykantami.

**Wybuch acetylenu.** O strasznym wypadku donoszą ze Lwowa:

Wczoraj przed południem zgłosił się do handlu p. Bergera przy ulicy Akademickiej elektrotechnik p. Karol Domiczek w celu wypożyczenia aparatu do oświetlania acetylenem, który to aparat miał być użyty pode as nowej pantominy w cyrku. — P. Berger oświadczył, że aparatów nie pożycza, tylko sprzedaje, wobec czego p. Domiczek, zgadzając się ostatecznie na propozycyę kupna, oświadczył, że musi poprzednio aparat wypróbować. O godzinie 8 wieczór przystąpiono do próby. Do rezerwoaru nałożono karbitu, wapna i nalano odpowiednią ilość wody. Mimo, że wszystko było przygotowane z należytą dokładnością i ostrożnością wykonania — pożądanego światła nie uzyskano.

Czternastoletni praktykant sklepowy Salomon Grossman uwijał się około aparatu i wyszukiwał błędy. Trwało to niedługo, dziesięć minut może — w tym jednak czasie gaz wytwarzał się nader szybko w zamkniętem naczyniu. Naraz straszny huk rozległ się dokoła. Rezerwoar, wskutek nagromadzonych gazów, pękł.

Ołowiana obręcz, wagi kilku kilogramów, znajdująca się na kotle, straszną siłą rzuconą została w górę i uderzyła w głowę klęczącego właśnie przy rezerwoarze Grossmana. Uderzenie było tak strasznem, że małżowina lewego ucha została zupełnie zmiażdżona, koniec zaś obręczy, ugodziwszy w skroń lewą, przebił czaszkę aż do mózgu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Domownicy, zbiegłszy się na miejsce strasznej katastrofy, zastali na ziemi leżącego trupa, obok zaś stał wybladły p. Domiczek, który cudem prawdziwie ocalał i wyszedł bez szwanku z katastrofy. Przybyły na miejsce mieszkający w tej samej kamienicy dr. Sielski, mógł już tylko stwierdzić śmierć Grossmana, przybyła zaś później nieco stacya ratunkowa, nie miała już wcale nic do roboty.

Wypadek ten zaalarmował mieszkańców wszystkich przyległych ulic. Tłumy gromadziły się przy ulicy akademickiej. Śmiercionośne naczynie wraz z zbroczoną krwią obręczą zdeponowano w policyi.

**P. St. Orzelski**, tenorzysta operetki lwowskiej, koncertował onegdaj w Lubieniu. Niezwykłe powodzenie spowodowało śpiewaka do zapowiedzi drugiego w tej miejscowości koncertu.

**Minister dla Galicyi** p. Jędrzejowicz bawi we Lwowie.

**Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.** Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego dla samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa trzy lata od 1 października do końca lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny, własny las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych, a specyalnie z miernictwem, uprawą i urządzeniem lasu. Średni wydatek na utrzymanie ucznia 25 złr. miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 200 złr. rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie. Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4-ta klasa gimnazyalna albo szkoły realnej, oraz złożenie egzaminu wstępnego. — Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej. Kandydaci z ukończoną 6 klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyum lub szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II. Podanie o przyjęcie należy wnieść do dyrekcyi najpóźniej do dnia 20 września. Małoletni muszą dołączyć także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela na żądanie dyrekcya szkoły lasowej we Lwowie ul. Zyblikiewicza.

**Z lwowskiej „Skały“.** W stowarzyszeniu tem odbyło się losowanie premij z fundacyi Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, chcących otworzyć samoistne pracownie. Do losowania przystąpiło 578 uprawnionych. Wylosowano 4 nagrody w kwotach: 831, 692, 554 i 415 złr.

**Teatr lwowski w Krynicy** od przeszłego tygodnia daje tam przedstawienia. Z niesłabnącem powodzeniem widowiska odbywają się pięć razy tygodniowo, tj. codziennie z wyjątkiem poniedziałku i piątku. Z utworów scenicznych będą kolejno przedstawiane wszystkie najnowsze dzieła naszych i obcych autorów.

**Piorun onegdajszy** zrządził niezwykłe spustoszenia w okolicy Trzebini. Dwóch robotników, którzy skryli się w szopie przed nawałnicą, piorun zabił na miejscu, sześciu ciężko poraził w ręce i nogi. W czasie niespełna 2 tygodni zaszło trzy dzieści w okolicy Trzebini wypadków porażenia lub śmierci z powodu piorunu.

**Piorun** uderzył onegdaj w pociąg w pobliżu Lipska. Wprawdzie nikogo nie zabił, ani nie poraził, ale skutkiem strasznej paniki wiele osób zemdlało, wiele także poraniło się podczas uciekania z wagonów.

**Brody,** 19 lipca (Kor. *N Reformy*). Konferencya okręgowa pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Lewla odbyła się w pierwszej połowie bieżącego miesiąca. Temat „o wychowaniu moralno-religijnem“ referował dyrektor p. Tyszkowski; praktyczne lekcye przeprowadzili wobec uczniów pp. Kapłański i Zeliżkowski. Na wniosek inspektora wystosowano telegram do marszałka krajowego hr. Badeniego z życzeniami rychłego wyzdrowienia. Najciekawsze były wybory, jak mi opowiadają, na konferencyę krajową i reprezentanta do Rady okręgowej; byli także rządowi kandydaci i ci, mimo niechęci ze strony nauczycielstwa, musieli przejść i przeszli.

W tym tygodniu szalała tu okropna burza, która wiele szkody narobiła w ogrodach i w okolicy. Niedaleko Brodów ukrył się chłop przed burzą pod kopę siana i tu, rażony piorunem, padł na miejscu.

**Rohatyn,** 15 lipca. Przed kilku dniami poświęciliśmy kamień węgielny pod budowę gmachu „Sokoła“. Gniazdo nasze istnieje dopiero lat siedm. W tym czasie zdołaliśmy zakupić ogród, oparkaniliśmy go i urządzili w nim boisko. Budowa jest już w toku. Nie będzie to gmach okazały, jednak że plan jego nader praktyczny, a fasada, choć skromna, będzie ładna tak, że dom nietylko będzie wygodny, ale zarazem przyczyni się do ozdoby miasta. Sala gimnastyczna posiadać będzie wewnątrz 14·5 *m* na długość, a 8·5 *m* na szerokość i 5·5 *m* na wysokość. Obok sali znajdować się będą 3 pokoje na szatnie i kancelarye. Rozpoczęcie budowy umożliwił głównie Maurycy hr. Mycielski, który na ten cel ofiarował 2000 złr. tytułem bez procentowej pożyczki.

**Śmierć w kąpieli.** Znany mistrz szermierki p. Karol Bernolak, nauczyciel szermierki w zakładzie wychowawczym w Chyrowie, utopił się przypadkowo w kąpieli w miejscowości Wykoły pod Samborem dnia 19 b. m. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

**Utonął** w Wisłoce Seweryn Fiutowski, urzędnik Kasy oszczędności w Mielcu.

**Zakopane,** 20 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Nareszcie zaświeciło nam słońce. Odżyliśmy — bo już rozpacz chwytała. Sezon dopiero się zaczyna, zjazd wielki, oddychamy powietrzem górskiem, rozkoszujemy się, podziwiamy Tatry. Potrzeba także coś dla ducha i serca, żaden artysta dotychczas się nie ukazał, aż nareszcie mieliśmy tu wczoraj w sali Tatrzańskiej prawdziwą biesiadę artystyczną zjawił się jedyny polski recytator, mistrz słowa polskiego, znany w całej Polsce i zagranicą p. Konopka. Podziwiać należy tę fenomenalną pamięć, tę siłę i werwę. Wyrecytował 4 akt „Kordyana“ z tą zgrozą, zapałem młodzieńczym, który nas do głębi poruszył. 4 akt „Mazepy“ zdawało się, że słyszymy na scenie, Amelię, wściekłego Wojewodę, Zbigniewa. Modulacya głosu, z jaką to p. Konopka przedstawia, doprowadzoną jest do mistrzostwa. Grób Agamnona, szczególnie Testament Słowackiego przeniknął nas do głębi, zdawało się jakoby duch Słowackiego po śmierci do nas przemawiał. Kobiety płakały, a mężczyźni oddech tamowali ze wzruszenia. Żal tylko, że bracia z za kordonu w tak małym pocztcie przybyli. Dziękujemy p. Konopce za tę podniosłą chwilę, dziękujemy, że dzieła Słowackie go wdraża żywem patryotycznem słowem w serce narodu.

**O trzęsieniu ziemi** w Rzymie podajemy w uzupełnieniu wczorajszego telegramu jeszcze niektóre szczegóły:

Trzęsienie ziemi zaskoczyło Rzymian podczas poobiedniej *siesty*, czyli, mówiąc prozaicznie, pod czas drzemki. Mężczyźni, kobiety i dzieci, wybiegli na ulicę w strojach wielce prymitywnych. W dzielnicach, zamieszkałych przez ubogą ludność, stare domy ucierpiały dosyć znacznie, zresztą atoli szkody są niezbyt wielkie. Centralna stacya geodynamiczna oświadcza, że trzęsienie ziemi znajduje się w związku z wybuchem Etny, o którym również donieśliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma. O trzęsieniu ziemi w prowincyi rzymskiej nie nadeszły żadne nowe szczegóły. Jak zawsze, tak i tym razem krążyły w Rzymie przesadne wieści o szkodach, zrządzonych przez tę katastrofę. Mówiono, że kopuła św. Piotra zarysowała się i że kolosalna statua Mojżesza, arcydzieło Michała Anioła, została uszkodzoną, wszystko to jednakże okazało się bajką.

**Wieża kościelna** musiała nawet pójść w Austryi na usługi polityki. W Altenmarkt odbywało się w tych dniach zgromadzenie pod gołem niebem obok kościoła. Gdy poseł do sejmu styryjskiego, Rokitański, począł piorunować na klerykałów, odezwały się okrzyki z wieży kościelnej, protestuje przeciwko wywodom mowcy. P. Rokitański zwrócił się przeciwko niespodziewanemu burzycielowi spokoju i oto wywiązała się polemika, zupełnie jak w parlamencie. Pomysłowym opozycyonistą z wieży kościelnej był miejscowy proboszcz, Adolf Hranio.

**Stracenie morderczyni** odbyło się dnia 19 bm. na dziedzińcu więzienia w małej mieścinie angielskiej St. Alban. Zbrodniarka nazywała się Mary Ansell, była służącą i liczyła 20 lat życia. Posztą posłała zatruty piernik swej siostrze idyotce, która znajdowała się w zakładzie dla obłąkanych w Leavesden. Biedna idyotka, spożywszy piernik, umarła, sekcya zaś zwłok i dochodzenia policyjne wykazały, że zmarła została otrutą i że sprawczynią zbrodni była Mary Ansell, która idyotkę przed sześciu miesiącami ubezpieczyła w Towarzystwie ubezpieczeń na życie, a teraz usunęła ją ze świata, celem otrzymania ubezpieczonej sumy. Ansell przyznała się do zbrodni i została na śmierć skazaną, wyrok zaś wykonano dnia 19 b. m. o g. 6 rano.

Proces wywołał w Anglii sensacyę, gdyż adwokat oskarżonej żądał jej uwolnienia, a potem zamienienia kary śmierci na karę więzienia, dowodząc, że obwiniona jest umysłowo chorą, a więc niepoczytalną. I tak prócz otrutej idyotki, druga siostra morderczyni jest również w zakładzie dla obłąkanych, gdzie wszystkie siostry jej matki poumierały. Sama Mary uchodziła w szkole za bardzo słabo rozwiniętą pod względem umysłowym. Sądowi lekarze orzekli, że Ansell jest poczytalną a chociaż na korzyść jej rozwinięto szaloną agitacyę, w ostatniej bowiem chwili obrońcy jej zwrócili się telegraficznie do królowej o wydanie aktu ułaskawienia, wyrok śmierci został wykonany.

**Schronisko dla trędowatych** zostało otwarte pod Kłajpedą w Prusach Wschodnich wczoraj, w obecności ministra oświaty, tudzież przedstawicieli prowincyonalnych i miejscowych władz. Już w r. 1897 podczas obrad międzynarodowej konferencyi dla zwalczania trądu, która się zebrała w Berlinie, pruski urząd zdrowia skonstatował, że w niektórych okolicach Prus Wschodnich straszna ta choroba jeszcze nie wygasła, a podobno wzrasta nawet, chociaż bardzo nieznacznie.

Otwarty wczoraj zakład leży na polance, obejmującej sześć morgów, pośród lasu szpilkowego. Może w nim znaleźć schronienie 16 chorych. Urządzenie zakładu jest takie, że chorzy mają wszelkie wygody, ale poddani są zupełnej izolacyi, która w zwalczaniu trądu jedynie prowadzi do celu.

**Handlarze dziewcząt.** Łódzka policya śledcza wpadła niedawno na ślad zorganizowanej bandy handlarzy żywym towarem, operującej w Łodzi, Warszawie, Radomiu i Kielcach, a mającej siedzibę główną w Będzinie. Energiczne śledztwo w tej sprawie wykryło mnóstwo ciekawych szczegółów i dało możność ujęcia 12 członków bandy. Oto niektóre szczegóły:

Członkami bandy są wyłącznie żydzi w wieku od lat 22 do 30; głównym agentem, duszą przedsiębiorstwa — 26 letni Moszek Händler, mieszkający stale w Będzinie. Szefem przedsiębiorstwa jest pewien żyd warszawski w Buenos Ayres, w Argentynie, skąd parę razy do roku przybywa do Europy dla zawarcia nowych umów. Jest on głównym odbiorcą „żywego towaru“ i dostawcą do Argentyny.

Procedura przedsiębiorstwa polega na namawianiu młodych dziewcząt do wyjazdu za morze obietnicą wyjścia dobrze za mąż, lub zdobycia majątku. Często, aby skłonić ofiarę do oddania się w ręce bandy, młodzi agenci sami zaręczali się z dziewczętami i jako narzeczeni wywozili je za granicę, gdzie już „narzeczone“ były pozostawione na łaskę i niełaskę członków stowarzyszenia.

Namówioną dziewczynę sprowadzono do Będzina do wymienionego wyżej Moszka Händlera, który podejmował ją wystawnie i odstawiał do Sosnowca. Agenci sosnowieccy obowiązani byli dostarczać fałszywych paszportów i przewieźć dziewczynę do Katowic, gdzieześrodkowywały się transporty żywego towaru z Galicyi i Księstwa Poznańskiego. Stamtąd wysyłano dziewczęta na Wiedeń do Genui gdzie wsadzano je na okręty angielskie i pod opieką agentów dostawiano głównemu odbiorcy w Buenos Ayres. W samej Argentynie sprzedawano je po przetargu; cena, stosownie do urody, wynosiła 1000 do 2500 rubli od „sztuki“.

Korzystny to był handel, skoro Moszek Händler na transporcie tylko 5 ciu dziewczyn zarobił 1100 rubli. Corocznie wysyłano z Będzina 4 do 5 partyj żywego towaru, w roku zaś zeszłym i bieżącym wysłano ogółem około 50 dziewczyn. Śledztwo zapewne wykryje jeszcze nowe szczegóły występnej organizacyi.

**Ze statystyki przestępstw.** Ciekawe zestawienie kosztów, jakie przyczyniają Francyi jej przestępcy, podaje pewien urzędnik policyjny w książce p. t. *Le monde des coquins* (Świat łotrów). Wykazuje on, iż we Francyi popełnianych jest rocznie 175.600 przestępstw, mających na celu kradzież dobytku, a 41.900 zagładę życia ludzkiego. Ściganie, sądzenie przestępców i dozór nad nimi wymaga całej armii urzędników: 35.000 strażników polnych, 30.000 dozorców celnych, 15.000 żandarmów, 10.000 strażników leśnych, 3.000 komisarzy policyjnych, 3.000 dozorców ulicznych, 3.500 sędziów przysięgłych i cały sztab urzędników sądowych.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Adolfa Grubera, z Niska do Skałatu, a kancelistę namiestnictwa, Michała Czerniewicza, ze Lwowa do Niska.

*Gazeta Lwowska* nr. 164.

**Licytacye.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż większej ilości zużytych materyałów żelaznych, blachy cynkowej i t. d., z terminem do wnoszenia ofert na dzień 31 lipca b. r., godzina 10 rano. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

C. k. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza na dzień 24 lipca b. r. o godzinie 9 rano publiczną licytacyę sprzedaży koców letnich i zi-

---

czównej kwiaty pod numerami katalogu 65 do 68 i p. Palecznej „Lilie“ (nr. kat. 58).

Szczupłe ramy sprawozdania dziennikarskiego nie pozwalają niestety rozpisać się tak szeroko o każdej z prac wystawionych, jak ona na to zasługuje. Jednakże trudno pominąć n. p. taki krajobraz, malowany z ogromnym rozmachem artystycznym, jak „Koniec burzy“ p. Józefy Paszkiewiczówny (nr. kat. 63), lub bardzo oryginalnych „Snopów“ (nr. kat. 8) p. Karoliny Bierkowskiej, albo doskonałych kopij p. Geppertówny z Van Dycka, Rembrandta i Velasqueza (nr. kat. 87, 89 i 90).

Do powyższej wystawy, czysto artystycznej, przyczepiona jest mała wystawka „sztuki stosowanej“. Jakie motywy kierowały inicyatorkami „pierwszej“ wystawy celem powiększenia jej w ten sposób — trudno domyślić się; w każdym razie nie był to pomysł szczęśliwy. Wystawa tak malutka rzeczy z zakresu sztuki stosowanej wygląda raczej na wywołaną koniecznością zapełnienia ostatniej salki, niż na uplanowaną z góry. Tembardziej to uderza, że pierwsza wystawa „Koła artystek polskich“ zgromadziła tyle dzieł sztuki właściwej że bez sztuki stosowanej wygodnie mogła się obejść.

Wogóle biorąc wrażenie, jakie się odnosi z tej wystawy, jest wielce dodatnie i pozwala mieć nadzieję, że gdy „Koło artystek“ rozwinie się z biegiem czasu w silniejszą organizacyę, to będzie ono stanowić punkt zborny dla naszych talentów niewieścich. Taka szkoła, jak p. Certowiczówny w Krakowie, dostarczy mu w krótkim czasie zdolnych, a odpowiednio przygotowanych uczestniczek.

*Józef Trepka.*

**Jan Świerk.**

# Z SZAREJ PRZĘDZY.

**Powieść współczesna w dwóch tomach.**

**TOM II.**

10 (Ciąg dalszy.)

*Zawiśle pod Krakowem, 8 lipca.*

Pół roku przeszło.

Ile przeżyłam w tym czasie — czy mogę zliczyć lub zmierzyć?

Biorę dziś do ręki tę książkę biedną i nie wiem co pisać, czy pisać, po co pisać?..

Na skalistym brzegu rosła sosna młoda. Przyszły wichry i gałęzie jej połamały, uderzył grom i zgruchotał pień drzewa, nadeszli źli ludzie i porąbali połamane szczątki. Zdawało się, że drzewo żyć przestanie. Lecz patrzcie: oto z pod pnia dźwiga się nowa gałązka, rozwijają się listki: drzewo żyje.

Tak było ze mną.

Przez jakiś czas i ja sądziłam, że już we mnie zamarło serce, że zamarła myśl, pragnienie życia. Lecz przecie poczynam się budzić.

Ból złamał moje życie, ale go nie zabił. Mój przyjacielu papierowy, ty nie wiesz, ty nie przeczuwasz, co się stało? Dlaczegom ja nie w Dąbrowie, lecz tutaj, w innej wiosce, w innej szkółce, i sama... sama jedna.

Ja ci opowiem, ale powoli, dziś i tak zdobywam się na wysiłek wielki, gdy cię biorę do ręki.

Ot! Wszystko daremne!.. Łzy do ócz się tłoczą, zalewają kartki, zacierają litery.

Nie! Ja jeszcze pisać nie mogę... nie mogę!..

*14 lipca.*

Przeglądam twoje kartki, papierowy przyjacielu i pytam się: dokąd uleciały owe szczęsne chwile, w których mogłam pisać co dzień, a pisać nieraz swobodnie i wesoło?

Tak się czuję teraz przygnębioną i zbolałą, że zdaje mi się, gdy zacznę tobie opowiadać to, com przeżyła, rany otworzą się na nowo, ból się odezwie z całą siłą wspomnień. A jednak serce pragnie, aby przed tobą odkryć me blizny, by zanotować i te cenne chwile, których pamięć z czasem może zblednie, a więc zabieram się do opowiadania tego, jak do odnawiania nieco zabliźnionej rany.

*16 lipca.*

Mam już wakacye od dwóch tygodni. Zdawałoby się, że mogłam spocząć. Mimo to, jestem jeszcze bardzo zmęczona. Nie trud i praca tak mnie zmęczyły, ale cierpienie i ból.

Już teraz jestem spokojna, cicha, milcząca, więc bez skarg i płaczu mogę wrócić myślą w przeszłość.

Dawna to przeszłość. Pół roku to duży kawał życia, a jeszcze jakiego życia!.. Było nam, tam w Dąbrowie, dobrze, miło i szczęśliwie. Wszak pamiętasz, przyjacielu, jak ci pisałam: dobrze nam i słodko teraz w tej ubogiej chatce, wśród ludu życzliwego, w tej zgodzie i harmonii, jaka istnieje między szkołą a wioską. Pamiętam też — był to wieczór cichy, jasny i piękny. My z Halką wróciłyśmy z przejażdżki sankami, a sanna była cudowna. Czesław nas zabrał na maleńkie saneczki, sam powoził, dzwonki grały śliczną piosenkę, a my mknęliśmy, jak ptaki, przez pola, przez błonia, daleko.

Po powrocie, po herbacie, po miłej gawędce wreszcie, usnęła cała wioska i u nas światła pogasły. Ja jednak usnąć nie mogłam. Wszak mi dzwoniły owe dzwonki, które podczas sanny kołysały myśl moją do marzeń, a teraz przędza cudnych marzeń rozsnuła się w tęczowych kolorach. Mieczysław, nasz dom, biała suknia, welon, złoty błysk szczęścia: wszystko to migało mi w pół śnie, w pół na jawie.

Zapewne było już po północy, gdy mnie obudził straszny, okropny krzyk:

— Gore! gore!

Otwieram oczy: łuna jaskrawa mnie olśniewa. W około krzyk, trzask, huk przeraźliwy. Pali się najbliższa obok nas chata Drońskiego, a pożar ten obejmuje nasze okna, drzwi.

Budzę mamę, Halkę, odziewamy się czemprędzej, a do drzwi już się cisną i dobijają ludziska ze wsi, wołając:

— Ratujcie się! gore!.. ratujcie się!..

Wyprowadzono nas gwałtem z mieszkania. Chata Drońskiego cała w jednej, ognistej łunie, płomienie jak węże wiją się i kręcą od ziemi począwszy, aż w górę strzelając rzucanemi raz po raz resztkami snopków ze strzechy.

Naszej chatki jeden róg już pali się. Ujrzawszy to wbiegłam do mieszkania, aby zabrać kilka bogaj najcenniejszych pamiątek; chwyciłam obraz Matki Boskiej, portret ojca, parę książek do modlenia i ciebie, mój przyjacielu. Wyprowadzono mnie siłą, bo dym duszący nie pozwalał tu zostać dłużej.

Co było dalej, sama nie pamiętam. Niby przez sen, widziałam, jak wieśniacy nasze mebelki wynosili z chatki, bieliznę, pościel, rzeczy, rzucali na śnieg w ogrodzie. Mama osłabła, więc ją do innej chaty zaprowadzono. Halka zemdlała, kobiety ją cuciły i ratowały.

Potem, gdy sobie dobrze przypominam, chciano nas prowadzić do dworu, ale my oparłyśmy się temu.

Ogień ugaszono. Część budynku szkolnego została uratowana, izba szkolna i kuchnia. Pokoiki mieszkalne nie były spalone, ale bez dachu, okna potłuczone, wnętrze domu zrujnowane. Z mebli naszych nic się nie spaliło. Dobry, życzliwy lud ratował nasz dobytek może gorliwiej, niż swój własny. Wniesiono potem wszystko do szkoły, jako tako pościelono łóżka. Hala, chora leżała jak senna, ócz wcale nie otwierając. Mama skamieniała z przerażenia i zimna. A ja, czy ja wiem, czem byłam: kamieniem, czy żelazem, czy inną martwą istotą...

Wszystko w około nas czuć tym strasznym swędem, jaki po spaleniźnie zostaje; dużo naczynia potłuczonego; nie jednej rzeczy doszukać się nie można.

Ale to wszystko mniejsze straty.

Nad wieczorem, dnia następnego, u Hali, pokazała się silna gorączka. Całą noc majaczyła, zrywała się; jej oddech krótki, urywany, przestraszył nas bardzo. Rano posłałyśmy po doktora. Przyjechał w południe.

Powiedział mi, w tajemnicy przed mamą, iż stan jest bardzo groźny: zapalenie mięśnia sercowego.

Ah!.. cóż za męczarnie teraz się rozpoczęły! Choroba straszna, bezlitośna, przecinająca młode życie, rozwielmożniła się, a nie było na nią ani środków lekarskich, ani modlitw błagalnych, ani łez palących. Cały tydzień, tydzień, jak wieczność długi, trwała walka. Wreszcie i ona się skończyła.

Nie! nie!.. ja pisać nie mogę!..

(C. d. n.)

mowych, oraz starych części odzieży, uzbrojenia i innych przedmiotów, która się odbędzie w gmachu policyjnym przy ulicy Kanoniczej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Z kalendarza.** W piątek 21 lipca: Daniela pr. i Praksedy; w sobotę 22 lipca: Maryi Magdaleny; w niedzielę 23 lipca: Teofila i Apolinarego.

Wschód słońca w sobotę, 22 lipca, o godzinie 3 m. 59, zachód o godz. 7 m. 34. Długość dnia g. 15 m. 35.

**Z krak. obserwatoryum.** Dnia 20 lipca przeważnie pochmurno, w południe grzmoty; termometr doszedł od +14,0° do +20,8° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 21 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 745,9 mm., termometru +17,6° C. Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru letniego.

W sobotę 22 lipca: Po raz pierwszy „Zemsta Mańki", obraz na tle stosunków krakowsko zwierzynieckich w 4 aktach, napisany oryginalnie przez Najdę i Hrycia. Muzyka L. Borowskiego. Tańce układu Jerzyńskiego.

W niedzielę 23 lipca: Po raz drugi „Zemsta Mańki".

W poniedziałek 24 lipca: Po raz trzeci „Zemsta Mańki".

We wtorek 25 lipca: Po raz czwarty „Zemsta Mańki".



## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 22 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego. Prof. Władysław Łuszczkiewicz podał naprzód wiadomość o kaplicy grodowej romańskiej w Gieble nad Pilicą i zwrócił uwagę na konieczność naukowego jej zbadania.

Z kolei prof. dr Maryan Sokołowski streścił rezultaty badań swoich nad pracowniami Wita Stwosza i jego syna Stanisława w Krakowie. Wit już w r. 1464 bawi w Krakowie, w r. 1477 ma tam swój warsztat, a w r. 1481 dom własny; z tego warsztatu oprócz ołtarza wielkiego w kościele N. Panny Maryi wychodzą utwory, jak tryptyk ołtarzowy z Ucieczką do Egiptu z Lusiny, identyczny prawie w środkowej części swej z ryciną Stwosza, powstałą w Krakowie w latach 1481—1486, dalej grupa św. Anny Samotrzeciej w kościele Bernardynów, oraz drugi tryptyk z r. 1492, fundowany do kościoła Panny Maryi przez Jakóba de Walendorf, zapewne do późniejszej kaplicy Bonerów. Nie ulega też wątpliwości, że pracownia mistrza w Krakowie wielkiem cieszyła się wzięciem, i że gdy tenże w r. 1496 Kraków opuścił, syn jego, Stanisław, prowadził ją w domu przy ulicy Grodzkiej. Warsztat jego trwa lat trzydzieści, aż do chwili, gdy Stenzel Stoss w r. 1527 też Kraków opuszcza i przenosi się do Norymbergi, by oślepłemu ojcu pomagać. Jako utwory z pracowni Stwosza syna wszakże uważa referent 6 scen płaskorzeźbionych z ołtarza św. Stanisława w kościele Panny Maryi, w których są widoczne ślady szkoły Wita Stwosza, ale też i wyraźne cechy renesansu, który przynoszą do Krakowa Włosi między r. 1515 a 1519. Ołtarz w Wieniawie koło Radomia ze scenami z życia św. Stanisława podobnym jest również bardzo do ołtarza maryackiego i fundowanym był niezawodnie w r. 1519 przez proboszcza Stanisława Młodnickiego, który wtedy kościół wieniawski ukończył. Warsztat Stanisława Stwosza miał także znaczny rozgłos i prace zeń wychodzące daleko się rozchodziły, zwłaszcza do kościołów dyecezyi krakowskiej. Wit Stwosz poczyna też pierwszy w swym okresie krakowskim wydawać ryciny, jako wzory dla snycerzy, kamieniarzy, złotników, a grają one wówczas rolę późniejszych plakiet z ołowiu, i mają także znaczenie ważne dla historyi pracowni obu Stwoszów w Krakowie. Do tego samego przedmiotu odnosi się referat p. Ludwika Puszeta, streszczony z kolei przez przewodniczącego. Opisuje w nim referent drewnianą polichromowaną figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kościoła parafialnego w Grybowie wysoki 1 metr 33 ctm. Madonna stoi na księżycu, w złotym płaszczu, i nosi na sobie wszystkie cechy pracowni Stwoszów, ale już późniejsze po r. 1500, co dowodzi, że wyszła niezawodnie z pracowni syna. W drugim komunikacie podał p. Puszet dokładny opis prześlicznego drewnianego polichromowanego posągu Matki Boskiej z kościoła w Krużlowy, wysokości 1 metr 17 ctm., powstałego niezawodnie około roku 1400. Znać w niej widoczny wpływ rzeźby francuskiej z końca XIV wieku, a pokrewnym jest on również rzeźbom czeskim tej epoki. Obie te figury znane już były dawniej drowi St. Tomkowiczowi i p. Wyspiańskiemu, ale teraz dopiero zostały dokładnie zbadane i fotograficznemi zdjęciami ilustrowane.

Przewodniczący przedstawił następnie kilka komunikatów dla komisyi przeznaczonych. Jest to najpierw zbiór fotografij, nadesłanych przez p. Aleksandra Janowskiego z Warszawy, a odnoszących się do licznych zabytków w Królestwie, jako to prześliczne renesansowe nagrobki z Łowicza a między niemi wspaniały grobowiec prymasa Uchańskiego, jak się zdaje przez Michałowicza z Urzędowa, nad którym pracuje obecnie p. Julian Pagaczewski, nagrobek kobiecy z XVI w. w kościele wiejskim w Brzezinach, zamek w Będzinie i t. d. P. Wawrzyniecki przedstawił plan kościoła parafialnego w Sierszach pod Rawą i pochodzącą stamtąd figurę kamienną. Wreszcie p. Worobjew z Łomży nadesłał wraz z fotografiami dokładny opis kościoła parafialnego tamże.

— *(Dr T. S.)* **Nowela a szkic.** Coraz więcej przybywa u nas ludzi, którzy nie chcąc za ciężko na chleb codzienny pracować, a uważając literaturę za łatwy sposób zarobkowania, za drogę do rozgłosu i do karyery, biorą się do pióra.

Piszą więc drobne poezye, w których bardzo często zachwycają się cudami natury (szczególnej zaś pięknością miesiąca maja — do słowa bowiem maj najwięcej można znaleść rymów: maj, raj, w to mi graj itd.), bądźto gardzą wszystkiem i powtarzają z miną filozofa: *omnia vanitas vanitatum*. — Inni, a tych jest najwięcej, biorą się do pisania drobnych utworów prozą, opisują w nich banalne swoje przygody, starają się głównie o piękny styl, umieszczają olbrzymie okresy i dzieła swe zowią według swego widzimisię nowelą lub szkicem. Różnicy między temi nazwami nie znają i zdaje im się, że to synonimy.

I nic w tem dziwnego. Nawet większa część publiczności, średnio wykształconej, z różnicą tą bynajmniej nie jest obznajomiona. Nie podaję ogólnej charakterystyki noweli lub szkicu czyli różnicy ich od innych utworów prozaicznych; wykażę tylko główną, zasadniczą własność noweli, której szkic nie posiada i która pozwala je nam od siebie odróżnić. Weźmy dla porównania Sienkiewicza „Latarnika" i Szymańskiego drugą część „Dwóch modlitw". — W „Latarniku", stary Skawiński, po długiej tułaczce, osiada na latarni morskiej i myśli, iż raz już po trudach życiowych odpocznie. Wrażenie, jakiego doznał, czytając „Pana Tadeusza" oszałamia go tak dalece, że zapomina oświecić latarnię, skutkiem czego traci posadę.

Zdarzenie to w jego życiu jest nader ważne i olbrzymi wywiera wpływ na dalsze jego życia koleje. Oto starzec zawodzi się na swych oczekiwaniach i dalej wędruje po świecie. Zdarzenie, zawarte w „Dwóch modlitwach" (Polacy na Sybirze obchodzą po swojemu wilię Bożego Narodzenia, płaczą i wspominają ojczyznę): zapala w bohaterach miłość ku ojczyźnie, ale żadnego prawie wpływu ani znaczenia nie ma w dalszem ich życiu.

Otóż utwór drobny, w którym zdarzenie opisane wywiera znaczny wpływ na losy bohatera, zowie się nowelą („Janko Muzykant", „Latarnik", „Jamioł", „Z pamiętników poznańskiego nauczyciela" i t. d.) utwór zaś drobny, nic posiadający tej własności, lecz będący jakby tylko kartką, wyrwaną z czyjegoś pamiętnika, zowiemy szkicem („Dwie modlitwy").

Oto różnica zasadnicza dwóch rodzajów prozy, zapomniana dzisiaj przez tuzinkowych pisarzy.

— **Gerhardt Hauptmann**, autor „Dzwonu zatopionego", bawi obecnie na letniem mieszkaniu w Luzernie, gdzie pracuje nad paru nowemi utworami scenicznemi. Między innemi znakomity dramaturg ma już prawie gotową komedyę trzyaktową p. t. *„Juracke!"*. Gotowych jest także parę aktów dramatu, osnutego na życiu Ślązaków. W *„Das Hirtenlied"* traktuje Hauptmann temat biblijny, w dramacie zaś *„Der arme Heinrich"* treść osnuta jest na wydarzeniu z wieków średnich. Wreszcie autor „Hannsi" wykończa poemat dramatyczny p. t. *„Kunigunde von Kynast"*, rzecz, osnutą na śląskich podaniach ludowych. Ten sam temat opracowany był już przez Teodora Körnera.

— **„Krytyki" zeszyt IV** za lipiec zawiera kilkanaście utworów poetyckich pióra pp. Fr. H. Nowickiego, Tetmajera, Niemojewskiego, Wyspiańskiego, Żuławskiego, Orkana i wielu innych; artykuły: „Kilka słów o walce narodowościowej w Austryi" Żegoty, „Niepodległość Polski w programie socyalistów" Michała Luini, „Nędza Rosyi w cyfrach" Hannibala, oraz nowelkę „Sen Chaskiela" Jana Stena. W redagowaniu pisma znać staranność i urozmaicenie treści.

## Dział ekonomiczny.

**Poznański polski Bank ziemski** powiększył kapitał akcyjny w myśl uchwały ostatniego ogólnego zebrania na trzy miliony marek. Bilans z dnia 31 grudnia r. z. wykazuje tak w aktywach, jak pasywach, sumę 5,055 908 marek, a czysty dochód sumę 53 927 marek. Akcyonaryusze otrzymali zr. 4 prc. dywidendy.

**Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza:

Z dniem 16 lipca 1899 r. weszła w życie nowa taryfa dla przewozu węgla dla ruchu pomiędzy górnym Śląskiem a Galicyą i Bukowiną.

Z dniem 1 sierpnia 1899 wchodzi w życie dodatek I. do taryfy części II, zeszyt 2 dla granicznego ruchu pomiędzy północnemi Niemcami, Galicyą i południowo zachodnią Rosyą.

**Z kolei północnej cesarza Ferdynanda.** Począwszy od 31 b. m., kursować będzie pociąg dla robotników (Nr. 951), w dniach powszednich z Berna do Sokolnitz; odjazd z Berna o godzinie 6 minut 20 wieczór, przyjazd o godzinie 7 minut 43 wieczór.

Począwszy od 1-go sierpnia, odchodzić będzie pociąg dla robotników (Nr. 952) w dniach powszednich z Sokolnitz do Berna, z Krzenowitz o godzinie 4 minut 4 rano i stający w Bernie o godzinie 5 minut 33 rano.

Te pociągi dla robotników zatrzymywać się będą przy jeździe w obu kierunkach na przystankach: Aujezd, Klein-Hostieradek i Zbejszów. Pociąg Nr. 952 mogą od 1 sierpnia 1899 roku używać także podróżni, jadący 3 klasą, do jazdy z Krzenowitz, Sokolnitz, Chirlitz-Turas i Nennowitz prz. os. do Berna.

Do tych, codziennie kursujących pociągów dla robotników, wydawane będą także dla relacyi Berno-Krzenowitz, na stacyi Berno, tygodniowe karty jazdy 3 cią klasą dla robotników po cenie 246 hal.

Bliższe szczegóły w afiszach.

**Bochnia**, dnia 20 lipca 1899.

Dziś płacono za 100 klgr. netto. Pszenicę od złr. 8·75 do 9·—. Żyto od 6·80 do 7·—. Jęczmień od 5·50 do 6·80. Owies od 6·— do 6·50. Kukurudzę od —·— do —·—. Groch od 8·— do 9·—. Fasolę od 6·— do 7·—. Tatarkę od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Bób od — do —. Konicz od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do —·—. Słomę od 1·60 do 1·70. Siano od 1·60 do 1·70. Masło za 1 kilo od —·60 do —·70. Jaja za kopę od —.— do 1·03.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 438 szt., koni 310 sztuk, świń 866 sztuk — i płacono za 100 kilogr. żywej wagi: bydło od 18—20 złr., świnie od 33—34 złr., konie za sztukę 20 do 250 złr.

Następny jarmark odbędzie się dnia 3-go sierpnia. Magistrat miasta Bochni.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Dnia 20 b. m. dostarczono 3142 cieląt, 1898 żywych świń, 879 świń bitych, 170 bitych owiec i 168 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po 34 do 36 ct., przednich po — do — ct., żywych cieląt po 28 do 32 cent., pierwszej jakości po 34 cent. do 44 ct., przednich po 46 ct. do 52 ct.; świnek po 34 ct. do 43 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 52 ct., prosiąt od 46 ct. do 54 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 38 ct. do 44 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę. Tendencya: niezmieniona.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

**Wiedeń**, 21 lipca. *(Telefonem.)* Ambasador hr. Welsersheimb, który na konferencyi pokojowej w Hadze reprezentował rząd austryacki, w najbliższą niedzielę wraca z Hagi wraz z innymi delegatami. Udadzą się oni na dwór cesarski do Ischlu, gdzie cesarzowi złożą sprawozdanie.

**Wiedeń**, 21 lipca. *(Telefonem.)* Sześcioletni chłopak upadł na torze miejskiej kolei i złamał nogę. Właśnie nadjeżdżał pociąg, któryby niechybnie pogruchotał biednego chłopaka, gdyby nie kilku robotników, którzy chłopca szybko z toru usunęli.

**Wiedeń**, 21 lipca. *(Telefonem.)* Szach perski w przyszłym roku odbędzie podróż po Europie. Zwiedzi wystawę paryską i przyjedzie do Wiednia.

**Wiedeń**, 21 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz zamianował starostów: Karola Franza, Augusta Szczurowskiego, Ferdynanda Pawlikowskiego, Stanisława Zimnego i Bogumiła Szeligowskiego radcami namiestnictwa w etacie namiestnictwa we Lwowie.

Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Przemyślu, Józefowi Lanikiewiczowi, tytuł radcy dworu.

**Wiedeń**, 21 lipca. Z powodu otwarcia praktycznego kursu nauk społecznych odbyło się tutaj wczoraj uroczyste zebranie chrześcijańsko-socyalnych robotników. Przy stole honorowym zasiedli: dr. Lueger, Strohbach, Axmann, Steiner, Stojałowski i wielu innych.

Pomiędzy licznymi mowcami przemawiał także profesor uniwersytetu z Fryburga w Szwajcaryi dr. J. Beck. Po nim zabrał głos dr. Lueger i wypowiedział namiętną mowę przeciwko socyalistom.

Socyaliści urządzili demonstracyjny pochód przed lokalem, gdzie się to zgromadzenie odbywało. Policya piesza i konna czuwała nad porządkiem, któego atoli nikt nie naruszył.

**Rjeka**, 21 lipca. Pewien robotnik portowy, który przypadkiem dotknął się drutów elektrycznej latarni, rażony prądem, padł na miejscu trupem.

**Berlin**, 21 lipca. Z Wiesbadenu donoszą, że car rosyjski i cesarz Wilhelm zjadą się dnia 8 sierpnia w Darmsztadzie.

**Kolonia**, 21 lipca. *Koelnische Ztg* podnosi, że hr. Herbert Bismarck tylko wtedyby jeszcze wstąpił do służby rządowej, gdyby mu ofiarowano posterunek ambasadora w Londynie.

**Chrystyania**, 21 lipca. Włoski następca tronu przybył ze swą małżonką wczoraj w południe z Drontheimu do Chrystyanii. Tego samego dnia wieczorem oboje mieli odjechać z powrotem.

**Londyn**, 21 lipca. *Daily Mail* donosi z Petersburga, że adjutant zmarłego wielkiego księcia rosyjskiego, zastrzelił się wczoraj. Przyczyną miała być rozmowa z carem, w której mu wyrzucał, że pozwolił ks. Jerzemu bez otoczenia wyjechać na przechadzkę.

**Londyn**, 21 lipca. Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne o zasłabnięciu lorda Salisbury'ego jest mylną, gdyż to nie on się rozchorował, lecz jego żona.

**Marsylia**, 21 lipca. Podsekretarz stanu egipskiego ministerstwa sprawiedliwości, Emin-Said, w drodze do Vichy, na pokładzie okrętu dostał nagle ataku apoplektycznego i umarł. Zwłoki spuszczono do morza.

**Barcelona**, 21 lipca. Na cześć oficerów przybyłej tu eskadry francuskiej urządziła Rada miejska wspaniały bankiet, po zakończeniu którego tłum, złożony z kilkuset osób, odprowadził oficerów francuskich do portu, śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje republika!"

**Rzym**, 21 lipca. Z powodu wczorajszego trzęsienia ziemi uszkodzone zostały drzwi w pałacu recepcyjnym ambasady austryackiej.

**Sofia**, 21 lipca. Wychodzący tu organ Macedończyków, *Reformy*, donosi, że centralny komitet macedoński w Sofii zaciągnął w obrębie księstwa bułgarskiego pożyczkę w kwocie 300.000 fr. na cele propagandy.

**Nowy Jork**, 21 lipca. Wybuchnęły tu poważne zaburzenia. Tłum, składający się z mężczyzn, kobiet i dzieci, obrzucał kamieniami każdy wóz tramwajowy, jadący przez II *avenue*. Z dachów i okien rzucano również rozmaite przedmioty. Ekscedenci stawiali barykady i policya w liczbie 600 ludzi musiała z nimi staczać walki. Kilku policyantów odniosło ciężkie rany, wielu zaś przechodniów odniosło lekkie skaleczenia.

### Przeciw §. 14 i podatkowi od cukru.

**Wiedeń**, 21 lipca. *(Telefonem.)* W pismach opozycyjnych wiedeńskich i prowincyonalnych z każdą chwilą mnożą się protesty przeciw wydaniu ustaw ugodowych na mocy § 14.

**Wiedeń**, 21 lipca. Chrześcijańsko-socyalny Związek posłów do Rady państwa uchwalił jednogłośnie na odbytem wczoraj posiedzeniu rezolucyę, w której oświadcza, że ogłoszone właśnie postanowienia ugodowe obciążają wszystkie części ludności w sposób niesłychany. Chrześcijańsko-socyalni posłowie widzą w postępowaniu rządu naruszenie konstytucyi, przeciw czemu protestują głośno i uroczyście. Chrześcijańsko socyalni posłowie będą w parlamencie bronili jak najenergiczniej honoru Austryi wobec niesłychanej zuchwałości miarodawczej na Węgrzech kliki. Dosyć już nieszczęścia spadło na Austryę przez wydanie sprzecznych z konstytucyą rozporządzeń językowych, jedynie celem pozyskania czeskich posłów dla ugody. Ten smutny przykład polityki matackiej nie powinien być więcej naśladowany.

**Celowiec**, 21-go lipca. Rząd krajowy zakazał wykonania uchwały Rady miejskiej, która postanowiła zaprotestować przeciwko zawarciu ugody z Węgrami na podstawie §. 14.

**Grac**, 21 lipca. Zwołane na wczoraj wieczór przez socyalistów zgromadzenie kobiet w celu obradowania nad podatkiem od cukru, rozwiązane zostało podczas odczytywania referatu.

### Broszura czeska o programie niemieckim.

**Praga**, 21 lipca. Ukazała się tu broszura pod tytułem „Niemiecki program z Zielonych Świątek", wzywająca Czechów, aby nie odrzucali *à limine* programu niemieckiego w interesie uzdrowienia stosunków austryackich i parlamentu, oraz zażegnania obecnego przesilenia, lecz aby zasady, wyrażone w tym programie, wzięli za podstawę nowych układów z Niemcami.

Następnie bezimienny autor broszury podaje szczegółowo program niemiecki i odnośne postulaty Słowian wobec każdego z jego punktów.

**Praga**, 21 lipca. *Narodni Listy* donoszą, że autorem czeskiej broszury o programie *(Pfingstprogramm)* Niemców, jest jakiś staroczeski polityk.

### Sąd w Rennes.

**Paryż**, 21 lipca. Dzienniki donoszą, że proces Dreyfusa w Rennes rozpocznie się 11 sierpnia.

Będą się odbywały tylko przedpołudniowe posiedzenia od godziny 7 rano do 12 w południe.

**Paryż**, 21 lipca. Nota *Agencyi Havasa* donosi: Komisarz rządowy przy sądzie wojennym w Rennes otrzymał instrukcyę, wyłuszczającą, na jakie kwestye w myśl wyroku kasacyjnego, rozciągać się powinno śledztwo komisarza rządowego w sprawie Dreyfusa, i jakie kwestye, ze względu na rzecz osądzoną już, powinny być wykluczone. Dalsze instrukcye dotyczą prawidłowego przesłuchania i zawezwania świadków.

**Paryż**, 21 lipca. Komisarz rządowy przy sądzie wojennym w Rennes, pułkownik Carrière, otrzymał instrukcyę od rządu, w której powiedziano, iż należy pamiętać, że trybunał kasacyjny uznał dwie rzeczy za nieulegające dyskusyi: 1) że sądowi wojennemu w 1894 r. przedłożono potajemnie dokument *„Cette canaille de D."* i 2) że jurydycznie nie ma przyznania się Dreyfusa do winy".

Dalej powiedziano w instrukcyi, że sąd w Rennes ma jedynie rozstrzygnąć pytanie, czy Dreyfus wydał obcemu mocarstwu dokumenty, wyliczone w *bordereau*. Wszelka inna kwestya, dotycząca winy Dreyfusa, musi być ze sprawy wyeliminowaną i mogłaby, co najwyżej, stać się przedmiotem nowego procesu, z obecnym nic wspólnego nie mającego.

Takie jest stanowisko prawne, wynikające z wyroku trybunału kasacyjnego.

**Paryż**, 21 go lipca. Esterhazy oświadcza w *Matin*, że *bordereau* sfabrykowany w 1894 roku przedłożono w ambasadzie niemieckiej w gabinecie Schwartzkoppena za pośrednictwem pewnego Niemca, będącego na żołdzie francuskim i używanego do usług w biurze wywiadowczym. W razie potrzeby Esterhazy obiecuje wymienić nazwisko owego agenta Niemca.

**Paryż**, 21 lipca. Generał Gonse w *Matin* protestuje przeciw zamierzonemu przez Esterhazego odczytaniu w sądzie zeznań w sprawie *bordereau*.

**Paryż**, 21 lipca. *Laterne* zapewnia, że rzekomo w celu uwolnienia Dreyfusa ukuto spisek; chciano go po prostu zabić.

**Paryż**, 21 lipca. Generał Gallifet zarządził śledztwo przeciw kapitanowi Guyst-de-Villeneuve za to, że tenże przesłał suspendowanemu profesorowi Syveton list gratulacyjny z powodu jego manifestacyjnego zachowania się w sprawie Dreyfusa i sumę pieniężną, odpowiadającą wysokości gaży, której Syveton przez to pozbawiony został.

**Paryż**, 21 lipca. Generał Gallifet zarządził śledztwo, celem stwierdzenia, czy generałowie Boisdeffre i Gonse odwiedzali członków sądu wojennego w Rennes.

### Okólnik rosyjskiego ministra oświaty.

**Petersburg**, 21 lipca. *Praw. Wiestnik* ogłasza okólnik ministra oświaty do kuratorów okręgów naukowych, polecający, aby młodzież, pragnąca wstąpić do uniwersytetu, trzymała się swego okręgu naukowego; tym zaś kandydatom, którzy otrzymali maturę w okręgach naukowych bez uniwersytetów, należy zalecać uniwersytety najbliższe, a mianowicie: z okręgu wileńskiego — uniwersytety: dorpacki, petersburski i moskiewski, z kaukaskiego: charkowski i kijowski i t. d.

### Zamach w Belgradzie.

**Genewa**, 21 lipca. Grupa serbskich radykałów, zamieszkałych w Szwajcaryi, wydała manifest, protestujący przeciw prześladowaniom, jakich dopuszcza się obecny rząd serbski, i wzywający prasę Europy do wyrażenia sympatyj niewinnie uwięzionym.

**Belgrad**, 21 lipca. Prezydent ministrów Georgiewicz, powrócił tu z Maryenbadu i objął przewodnictwo gabinetu.

**Belgrad**, 21 lipca. Ze strony urzędowej zaprzeczają doniesieniom dzienników o ilości osób aresztowanych a także ich twierdzeniu, że aresztowani są tylko członkowie stronnictwa radykalnego.

### Zatarg załatwiony.

**Londyn**, 21 lipca. Tutejsze koła rządowe uważają zatarg z Transwaalem za załatwiony, ponieważ *volksraad* uchwalił całą ustawę wyborczą odnośnie do cudzoziemców w brzmieniu, na jakie rząd angielski się zgodził, a nawet zniżył opłatę od przyjęcia poddaństwa z 2 funt. szterlingów na 5 szylingów.

**Londyn**, 21 lipca. W Izbie niższej oświadczył urzędownie Chamberlain, na podstawie telegramu, otrzymanego od gubernatora kraju Przylądkowego, że *volksraad* w Pretoryi uchwalił ustawę wyborczą, w myśl której siedmioletni pobyt w Transwaalu uprawnia cudzoziemców do otrzymania praw wyborczych. Rząd transwaalski zamierza przeznaczyć siedm mandatów poselskich dla obwodów, zamieszkałych dotąd przez *uitländer'ów*.

W końcu wyraził Chamberlain nadzieję, że prezydent Krüger nie dopuści do tego, aby projektowane reformy stały się iluzorycznemi, czy to skutkiem zmian późniejszych, czy też w drodze zarządzeń administracyjnych.

**Pretorya**, 21 lipca. Panuje tu przekonanie, że zatarg Transwaalu z Anglią, skutkiem uchwał, powziętych przez *volksraad*, został załatwiony.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 21 lipca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 145 | 4[illegible] |
| " " srebrna | 100 | 15 |
| 4% renta austryacka złota | 119 | 25 |
| 4% " " koronowa | 100 | 10 |
| 4% " węgierska złota | 119 | — |
| 4% " " koronowa | 96 | 50 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 911 | 50 |
| " kredytowe | 381 | 35 |
| Londyn | 120 | 60 |
| Marki | 58 | 90 |
| 20-to Markówki | 11 | 77 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55½ |
| Włoskie banknoty | 44 | 5[illegible] |
| Dukaty | 5 | 67 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 161 | — |
| Losy tureckie | 63 | 10 |
| Akcye Anglobanku | 151 | 50 |
| " Unionbanku | 3[illegible]2 | 50 |
| " Bankverein | 273 | — |
| " Laenderbanku | 240 | 50 |
| " Kolei Lwowsko-Czerniowieckie | 287 | 52 |
| " " Południowej | 75 | — |
| " " Elbethal | 259 | 50 |
| " " Nordbahn | 3240 | — |
| " " Staatsbahn | 343 | — |
| " " Alpine | 242 | 25 |
| " Tureckie Tabaczne | 143 | 75 |
| Ruble | 127 | — |

**Berlin**, 21 lipca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 85 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 65 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 05 |
| Krótka Warszawa | 215 | 80 |
| 4½% Listy polskie | 9[illegible] | 9[illegible] |
| Renta włoska | 94 | 20 |
| Akcye kredytowe austryackie | 238 | 50 |
| Ruble Ultimo | 216 | [illegible] |

**Wiedeń**, 21 lipca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 19 | — |
| Cena nafty | 18 | 40 |
| Pszenica na jesień | 8 | 3[illegible] |
| Żyto na jesień | 6 | [illegible] |
| Owies na jesień | 5 | 04 |
| Kukurudza | 5 | 71 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 21 lipca 1899 r., godzina 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płacą | | Złr. wal. austr. żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 126 | 75 | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 75 | 59 | 10 |
| Franki papierowe | 47 | 60 | 48 | 05 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 59 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 10 | 101 | — |
| 4% " " " " | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% " " " " | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niezł. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| **III. Obligacye i pożyczki** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% Pożyczka [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4½% " " | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4% Obligacye kolejowe | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " Stanisławowa | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " hipot. | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " Galic. [illegible] handlu i przemysłu w Krakowie | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Akcye kolei Karola Ludwika | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

## POSZUKUJĘ POSADY

**kasyerki,** do prowadzenia ksiąg lub sekretarki. — Na żądanie złożę kaucyę. 1527 1 3

**Litwosa** poste restante **Kraków.**

## KRAM

**w Sukiennicach,** w pierwszem miejscu, zaraz do odstąpienia. — Adres właściciela poda Administracya „Nowej Reformy.“ 1511 1 2

## Apteka w Wieliczce

**poszukuje od 1 września b. r. młodszego magistra lub asystenta.** 1515 1 3

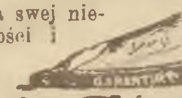
## AGRONOM

który był długie lata pełnomocnikiem pierwszych osobistości w kraju, wykształcony za granicą, obecnie na emeryturze — ale jeszcze zdrów i silny — przyjmie odpowiednią posadę, lub czasowe zastępstwo właściciela albo pełnomocnika dóbr, przez czas pobytu w kąpielach. Zgłoszenia pod Nr. **1481** przyjmuje Admistracya „Nowej Reormy.“ 15?8 1 2

## Szwajcarskie brzytwy

**A. Arbenza w Jougne**

są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najznpełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**



1434 1 26

## Brzytwy szwajcarskie

**Arbenza**

poleca 1436 1 0

**W. HALSKI, w Krakowie, Suklennice.**

## Konkurs.

W **powiatowej Kasie dla chorych w Jarosławiu** jest do objęcia posada **kasyera** z roczną płacą 600 złr. i prawem stabilizacyi po roku. Wymagane wiadomości fachowe i kaucya 300 złr.

Podania wnosić należy najpóźniej **do dnia 15 sierpnia b. r.**

Jarosław, dnia 15 lipca 1899 r.

1514 1 3 **Zarząd.**

## Były pełnomocnik dóbr,

obecnie na emeryturze, **przyjmie w administracyę kamienicę w Krakowie.** Zgłoszenia pod Nr. **1481** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1451 3 3

**ZMIANA LOKALU.**

**Filia** 1449 2 4

**Księgarni i Antykwarni**

założonej w r. 1816

## IGLA ze LWOWA

przeniesiona została na **róg ul. św. Marka Nr. 20 i Floryańskiej** w Krakowie.

**Poleca cenne dzieła starożytne, historyczne i literackie oraz książki szkolne.**

## W roku 1900

myją się wszyscy prawdziwym

## mydłem liliowem Bergmanna

wyrobu 546 21 40

**Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.**

(znak ochronny: Dwaj górnicy),

gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę i rumianą cerę,** jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

**w Krakowie:** M. Proń, aptekarz,
" W. Redyk, "
" K. Wiszniewski "
" E. Heller, "
" F. Gralewski "
" J. Hanak i Sp. droguer,
" Anast. Froncz, "
" F. Zopoth i Sp., "
" J. Wiśniewski. "
" J. Reim i Spółka,
" Roman Drobner,
" St. Rożnowski.
" G. Otowski;
**w Bochni:** Jan Michnik;
**w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt.,
" St. Pawłowski, apt.;
**w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
**w Rzeszowie:** A. Karpiński. apt.

## Zagraniczny kapitał

poszukuje **umieszczenia jako pożyczka** na **dobra, domy czynszowe, fabryki i zakłady przemysłowe** w całej Austryi, pod **bardzo przystępnemi warunkami,** dalej **sfinansowania Towarzystw akcyjnych, kolei wicynalnych, kopalń i przedsiębiorstw lasowych.**

Listy i zlecenia przyjmuje **Sekretarz Syndykatu Mr. Joseph de Jesseniçe, Paris, N. 75, rue du Faubourg St. Denis.** 1450 7 10

## ELEMENTARZ dla analfabetów

wysyła **Jan Kaszycki w Łobzowie** (Galicya) po nadesłaniu 33 cent.

Uznania z kraju i zagranicy świadczą o praktyczności tego dziełka. 1399 5 5

**Bez wynagrodzenia!** wdowa po urzędniku przyjmie opiekę nad dziećmi i nad zarządzeniem domu, lub jako towarzyszka starszej osoby. — Adres: **B. B. poste restante Kraków.** 1463 2 3

Potrzebny jest na wieś **zdolny pedagog,** mogący udzielać nauki w zakresie programu gimnazyum filologicznego. Reflektanci zechcą nadesłać swe „curriculum vitae“ i odpisy świadectw pod **„Now“** do urzędu poczt. w **Skałacie** poste restante. 1459 2 3

## Obszerny dom zajezdny

wraz z pierwszorzędną restauracyą i kilku pokojami gościnnymi, **istniejący od lat 60,** w najcelniejszem miejscu miasta obwodowego Wadowic położony — jest od 1 października b. r. do wydzierżawienia.

Wiadomość u właściciela p. **Słapy w Wadowicach.** 1470 2 3

Fason podług ostatniej mody.

## GORSETY

**najnowszej konstrukcyi**

wykonuje

**sławna Fabryka gorsetów**

**H. Schmeidlera w Krakowie**

*na Stradomiu 15, I. piętro.*

**Rozmaite specyalności. Gorsety letnie.**

**Cena od 2—20 złr.**

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 1439 6 10

**Ostatnia nowość paryska „Ideal Plastron.“**

## KRYNICA.

Udającym się do Krynicy P.T. Gościom, poleca się **Willę Trzech Róż w Krynicy,** obok parku łazienek i źródła położoną. Ceny mieszkań umiarkowane. **Restauracya, powozy na miejscu.**

1046 30 30 **Zarząd.**

## PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1883 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), **w Leucorrhée** *(białych upławach)*, **w Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety

Blancard

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

18 31 0

## Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

**poleca P. T. Publiczności**

## „Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 14 26

**„Piwo Bawarskie“** jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

## „Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominających smak karamelu.

## „Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

**Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

## Woda Bilińska

**wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,**

używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem

***Cena flaszki w Krakowie 15 ct.***

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** 251 6 0

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

**Kufry, torebki** ręczne, **necessery** i wszelkie **przybory** do podróży w wielkim wyborze;
**Płaszcze** gumowe angielskie, płaszcze nieprzemakalne „Loden“;
**Parasole** od deszczu i słońca;
**Kapelusze** filcowe i słomkowe męskie;
**Bieliznę** męską, **kołnierzyki, mankiety;**
**Skarpetki** i **pończochy;**
**Rękawiczki** skórkowe własnego wyrobu, oraz trykotowe, jedwabne i niciane;
**Krawaty** najmodniejsze, w wielkim wyborze;
**Kaftaniki, pończochy, czapeczki** i **pelerynki** gumowe dla cyklistów;
**Pantofelki** męskie i damskie;
**Bluzki** i **kamizelki** letnie, męskie, wełniane i jedwabne;
**Obuwie** jasne, męskie; 1061 20 20

polecają po niskich cenach

## Bracia Bilewscy w Krakowie

**obok kościoła N. Maryi Panny.**



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**

## „PRZĄDKA“

**w Krośnie**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

## PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

**od najgrubszych do najcieńszych web**

## i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz

## siatkę do suszenia chmielu.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 30 0

**Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.**

*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

## PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

*PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147*

20 30 0

## Swoszowice pod Krakowem

**zdrojowisko wód siarczanych,**

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

**Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 36 40

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 45 30 0

## Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

## Poszukuje się małego folwarku

50—100 morgów, z kilkunastoma morgami lasu włącznie, ze stawem lub przy rzece w okolicach Krakowa albo też Tarnowa. Zgłoszenia z dokładnem opisaniem przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod lit. **F. K. W. 1474.** 1474 3 3



## Autom. łapki.

Na **szczury** złr. 2·—, na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jednę noc, nie budzą podejrzenia i same się ustawiają. **Łapka „Eclipse“ na szwaby,** łapie przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlepsze wyniki. Wysyłka za zaliczką.

**M. Feith w Wiedniu,** II, Taborstrasse Nr. **11/b.** 1437 2 12

## Koncessyonowany Zakład zastawniczy

**przeniósł biura swoje na ul. Wiślną pod Nr. 3 i przyjmuje w zastaw:**

a) papiery wartościowe; 1314 8 8
q) kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie);
c) bronzy, galanteryą, dzieła sztuki, produkta surowe, towary, meble, sprzęty dom., narzędzia, bieliznę, ubrania, futra itd.

Godziny urzędowe od **8—1 rano** i od **3—6 po połud.**

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.




1467 4 60

## WYSPRZEDAŻ

znacznych zapasów

## WIN GÓRNO-WĘGIERSKICH

tak stołowych około **600 beczek,** jak deserowych starych około **800 beczek** z roku 1885 aż do roku 1831,

**Wina węgierskie wprost z Hegyalyi, z okolicy Madu, Tokaju i Tolszvy, osobiście od producentów zakupione,**

sprzedaję tak w beczkach, jak i w gąsiorkach i butelkach.

Również znaczne zapasy

**STARYCH KONIAKÓW FRANCUSKICH**

**Rumów, Araków, Starek, Żytniówek,**

Win krajowych, hiszpańskich, reńskich, z Bordeaux franc. szampańskich, 1218 14 24

wysprzedaję po **znacznie zniżonych cenach ponieważ zwijam moje piwnice.**

## Jan Janiga

**Handel hurtowny win, założony w 1860 r.,**

**w Krakowie, Rynek główny.**

## Molla Proszki Seidlickie.



**OSTRZEŻENIE.**

**Prawdziwe tylko** wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Prawdziwe tylko** wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

**Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlanbe.**

***Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.***

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 29 0

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.